Rola Kościoła w procesie tworzenia się „Solidarności”

Proces powstawania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” był skomplikowany i wymagał wiele poświęcenia w imię wyższej idei. Współtworzył go także Szczeciński Klub Katolików. Tworząca się struktura, musiała stawić czoła wielu przeciwnościom. Niezastąpioną rolę odegrał Kościół, który początkowo angażował się z pewnymi obawami, jednak z czasem z coraz większą odwagą przedstawiał swoje stanowisko i niósł pomoc potrzebującym. Przede wszystkim dopominał się on o dialog i pokojowe rozwiązywanie konfliktów, zatem pełnił funkcję doradcy i mediatora. Proponowane w postulatach „Solidarności” propozycje zmian spotkały się z poparciem ze strony Kościoła, z którego sposobem patrzenia na świat sprzeczny był system komunistyczny. Miało to duże znaczenie, ponieważ Kościół był jedyną instytucją niezależną od władz państwowych i partyjnych. Chociaż początkowo przepełniały go obawy, by nie doprowadzić do jeszcze większej destabilizacji państwa, to publicznie poparł zalegalizowanie NSZZ „Solidarność”.

W sierpniu 1980 roku Pomorze Zachodnie zostało ogarnięte strajkami, w których kluczową rolę odegrali biskupi ordynariusze Lech Kaczmarek w Gdańsku i Kazimierz Majdański w Szczecinie. Biskup Kaczmarek dążył do pokojowych przedsięwzięć, próbując nie dopuścić do brutalnych działań. Podjął starania, aby podlegli mu duchowni w trakcie swych homilii nie podburzali strajkujących. Ponadto był w stałym kontakcie z władzami, popierał działania zmierzające do podejmowania dialogu z protestującymi. Obawiano się powtórzenia krwawych stłumień strajków z 1970 roku, lecz dostrzegano potrzebę zmiany dramatycznej rzeczywistości. Wprowadzenie stanu wojennego zostało odebrane przez biskupów w różny sposób. Ówczesny biskup pomocniczy diecezji szczecińsko-kamieńskiej Stanisław Stefanek odmówił przedstawicielom „Solidarności” odprawienia Mszy Świętej na terenie „Warskiego” ze względu na to, że spowodowałoby to niebezpieczną sytuację zgromadzenia większej ilości osób. Podczas swoich kazań namawiał do zachowania spokoju i roztropności szczególnie tych, od których zależały losy Ojczyzny. Biskup Kazimierz Majdański nie krył swojego pojednawczego nastawienia względem władz państwowych. Dążył on do uspokojenia sytuacji w Kościele szczecińskim i w tym celu wydał specjalną instrukcję przestrzegającą prezbiterów przed wykorzystywaniem obiektów sakralnych do celów politycznych oraz przed osobistym zaangażowaniem w tego typu działania. Mimo to starał się w jakiś sposób wspierać represjonowanych opozycjonistów. Wcielał w życie zalecenia przyjęte 15 grudnia 1981 roku przez Radę Główną Episkopatu Polski. Los obywateli nie był mu obojętny, dlatego wielokrotnie apelował do władz o humanitarne postępowanie z aresztowanymi i internowanymi oraz o łagodne wyroki. Postarał się on o zapewnienie więzionym możliwości przyjmowania sakramentów, inicjując spotkanie w tym celu z ministrem-kierownikiem ds. wyznań, Jerzym Kuberskim. Podejmował próby zachowania umiaru w karach pozbawiania pracy opozycjonistów, wzywając do tego wojewodę szczecińskiego Tadeusza Waluszkiewicza. Odwiedził on także ośrodek odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim, co mocno na niego wpłynęło, powodując, że zaczął nawoływać do godnego traktowania osadzonych tam osób. Po zamieszkach z maja 1982 roku protestował u wojewódzkiego komisarza wojskowego, aby nie stosowano kar cielesnych wobec młodych biorących udział w demonstracjach. Jego postawa wobec władz państwowych pozwalała mu zachowywać rolę ewentualnego pośrednika i negocjatora. Mimo to całym sercem doceniał fenomen „Solidarności”, organizacji, która angażowała niemalże całe środowisko jednocząc je w większym celu. Z tego powodu starał się wspierać jej działania na różne możliwe pokojowe sposoby.

Niezależnie od tego, jakie stanowiska wobec „Solidarności” zajmowali hierarchowie Kościoła, księża diecezjalni osobiście angażowali się i oferowali pomoc. Ukrywali oni krótkotrwale członków „Solidarności”, udostępniali pomieszczenia kościelne w celach spotkań grup opozycyjnych, przechowywali maszyny drukarskie, nieraz umożliwiając im drukowanie na terenie pomieszczeń kościelnych. Niestrudzenie podtrzymywali działaczy na duchu głoszonym przez nich słowem. Dostrzegając ich różne potrzeby, decydowali się na organizację różnych zbiórek charytatywnych. Chociaż niektórzy biskupi podchodzili do „Solidarności” z dystansem, obawiając się jej wpływów i krwawych konsekwencji, z czasem coraz więcej biskupów publicznie wygłaszało swoje poparcie. Wspomniany wcześniej biskup Stanisław Stefanek nawiązując do tradycji dzielenia się darami Bożymi, stwierdził, że „Solidarność” wprowadziła ich sprawiedliwy podział. Biskup Jan Gałecki w swym kazaniu zaś ubolewał nad ograniczeniem działalności „Solidarności”, przyznając, że mogła ona zdziałać wiele dobrego. W uczczenie rocznicy porozumienia szczecińskiego, wbrew naciskom służby bezpieczeństwa, biskup Majdański odprawił uroczystą Mszę Świętą w katedrze szczecińskiej, a ksiądz Strączyński w parafii pw. Chrystusa Króla w Świnoujściu. Bardzo wspierał on swoich parafian. Swoją modlitwą otaczał robotników oraz aresztowanych, szczególnie po internowaniu Stanisława Możejki i Jerzego Janca. Uważał, że warstwa robotnicza powinna mieć możliwość swobodnego zrzeszania się. Nie mógł i nie chciał pogodzić się z tym, że „Solidarność” została zdelegalizowana. Nie krył się ze swoimi poglądami, dążył przede wszystkim do sprawiedliwości społecznej. Nawoływał więc do oporu wobec władz państwa, a także do bojkotu tworzonych związków zawodowych. Jego bezpośredniość oburzyła Henryka Kołodziejka, kierownika Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. Wszczęte nawet zostało postępowanie administracyjne wobec proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla w Szczecinie, ks. Jana Szczepańczyka, któremu błędnie przypisano niektóre wypowiedzi ks. Strączyńskiego. Wybrnął on z tej sytuacji tłumacząc humorystycznie, że nie posiada daru bilokacji, zatem nie mógł być autorem słów, o które go oskarżano, będąc w tym czasie w innym miejscu. Jednak ks. Strączyński decyzją kurii biskupiej został przeniesiony do Myśliborza.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Kościół wspierał podtrzymywanie społecznego ruchu oporu. Znaczącą rolę w tym odegrało utworzenie Biskupiego Komitetu Społeczno-Charytatywnego. Jego zasadniczy cel stanowiła pomoc osobom poszkodowanym w wyniku wprowadzenia stanu wojennego i ich rodzinom. Początkowo Komitet ten działał jako Sekcja Charytatywna przy kościele ojców jezuitów pw. św. Andrzeja Boboli. Realizowała ona swoje zadanie poprzez zbieranie danych o osobach aresztowanych, internowanych i zwolnionych z pracy oraz pomoc materialną, prawną, medyczną, a także wsparcie moralne właśnie tych potrzebujących. Formalny patronat nad sekcją objął wspomniany już wcześniej bp Majdański. Gdy stała się częścią Komisji Charytatywnej Kurii Biskupiej, zwierzchnictwo nad nią przejął biskup Stanisław Stefanek. Ważną rolę w jej władzach odegrały: Teresa Dziembowska, Anna Tarnowska-Tierling i Maria Glińska. Struktura sekcji składała się z trzech pionów: medycznego, prawnego i informacyjno-charytatywnego. Jej główną istotą było działanie, więc organizowała różne akcje. Najważniejszą była pomoc młodym działaczom opozycji wcielonym do wojska i skoszarowanym w ciężkich warunkach w obozie w Czerwonym Borze w listopadzie 1982 roku. W 1983 roku sekcja zmieniła nazwę na Biskupi Komitet Społeczno-Charytatywny, rozszerzając formułę na „niesienie pomocy ludziom szczególnie potrzebującym: pozbawionym wolności, zdrowia, pracy i środków do życia”. Od tamtej pory pomocą zostali objęci nie tylko ludzie represjonowani, ale także znajdujący się po prostu w trudnej sytuacji materialnej. Choć realizowanie pewnych zadań wiązało się z trudnościami i poświęceniem, to nie wahano się podejmować wyzwań. Dobro człowieka było priorytetem. Dlatego wytrwale niesiono pomoc chociażby osobom poszkodowanym w szczecińskich protestach ulicznych z maja 1982 roku, co nie należało do najprostszych czynności ze względu na ogromną liczbę skrzywdzonych. Istotną rolę w tym Komitecie Biskupim odegrała współpraca z lekarzami i szpitalami. Seweryn Wiechowski i Zbigniew Kowalewski okazali się niezastąpieni dokładając wielu starań, by zdiagnozować licznych internowanych, a także by zapewnić im odpowiednią opiekę, ochronę i bezpieczeństwo. Nie można pominąć również współpracy Komitetu z prawnikami, którzy z troską dbali o należytą ochronę uprawnień sądzonych opozycjonistów. Największym zaangażowaniem cechowali się: Roman Łyczywek, i Jerzy Chmura. Główny ciężar finansowy Komitetu spoczywał na kurii biskupiej. Większość środków zaś pochodziła z darów zagranicznych od związków wyznaniowych i instytucji społecznych ze Szwecji. Często wraz z tymi darami przekazywano materiały do drukowania ulotek. Część wydatków Komitetu pokrywano też z Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności”.

Na Mazowszu szczególnie zaangażowanym duchownym był ksiądz Jerzy Popiełuszko. Od 1980 roku był on rezydentem w parafii p.w. św. Stanisława Kostki. Prowadził  duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a także wspierał i uczestniczył w powstającym Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Przełomem okazała się dla niego prośba hutników skierowana do kard. Stefana Wyszyńskiego o przybycie księdza do huty. Ksiądz Popiełuszko z obawami szykował się do odprawienia Mszy Świętej w hucie, jednak prędko zostały one rozwiane. Przyjęli go ludzie jednocześnie uśmiechnięci i zapłakani, bo był on pierwszym kapłanem w historii tego zakładu przekraczającym jego bramy. To spotkanie przy ołtarzu zapoczątkowało przyjaźń hutników z księdzem Popiełuszko. Prowadził dla nich katechezę, a także zapraszał specjalistów do prowadzenia cykli wykładów, które pomagały robotnikom zdobywać wiedzę z różnych dziedzin: historii Polski i literatury, społecznej nauki Kościoła, prawa, ekonomii, a nawet technik negocjacyjnych. W zajęciach tych uczestniczyli robotnicy największych warszawskich fabryk, mieli nawet specjalne indeksy i zdawali kolokwia. Ksiądz Popiełuszko został kapelanem NSZZ „Solidarność” w Warszawie. Po wprowadzeniu stanu wojennego podejmował liczne działania charytatywne. Wspomagał prześladowanych i skrzywdzonych, a nawet uczestniczył w procesach aresztowanych za sprzeciwianie się prawu stanu wojennego. Był on także inicjatorem corocznej ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę odbywającej się w trzecią niedzielę września. Przez swoje zaangażowanie stał się celem ataków władz, lecz nie powstrzymywało go to od wyciągania pomocnej dłoni do najbardziej potrzebujących.

„Solidarność” wspierali także prymasi Polski, do roku 1981 kardynał Stefan Wyszyński, a później jego następca – kardynał Józef Glemp. Podczas strajków na Wybrzeżu w 1980 roku Prymas Tysiąclecia podejmował próby nawiązania kontaktów ze strajkującymi za pośrednictwem zaufanego współpracownika, doktora Romualda Kukołowicza. Jego rola nie ograniczała się do zamanifestowania poparcia okazanego przez kard. Wyszyńskiego, ale wspierała też obecność Kościoła i jego wizji w rodzącym się ruchu „Solidarność”. Działania te były staraniami, by nie dopuścić do powtórzenia krwawych zdarzeń z grudnia 1970 roku. Prymas podczas spotkania z I sekretarzem Kanią dał mu jasno do zrozumienia, że „cały Kościół z Episkopatem na czele popiera żądania robotników”. W swoich przemówieniach wielokrotnie wzywał do odpowiedzialności, nawet nie tylko za państwo, ale za życie każdego obywatela, każdej rodziny tworzącej naród. Jednocześnie nawoływał do zachowania spokoju oraz dojrzałości narodowej i obywatelskiej. Podkreślał konieczność odnowy narodu, łącznie z odnową sumień i poczucia odpowiedzialności moralnej. Zauważał, że „naród –  społeczeństwo zyskuje, gdy obywatele uświadamiają sobie swoją odpowiedzialność za naród, gdy odnajdują się i dochodzą do głosu”. Szóstego września 1980 roku spotkał się z delegatami związkowców z Lechem Wałęsą na czele. Szczególnie zapamiętane zostało zaprezentowane wówczas stanowisko kard. Wyszyńskiego. Chciał uniknąć gwałtownych przemian społecznych, ponieważ w nich kryje się pokusa nadmiernego skupienia się na rozgrywkach personalnych. Wskazał, że sensem nie jest wymienienie ludzi, ale to, by oni się odmienili. Istotą było odnowienie człowieka. Każdy musi zacząć od siebie, a gdy całe społeczeństwo będzie się odradzać, również politycy będą musieli się odmienić. Chciał, by nastało „nowych ludzi plemię”. Funkcjonariusze SB starali się kontrolować relacje duchownych z przedstawicielami opozycji, chociaż Kościół starannie dążył do rozwiązania konfliktu poprzez porozumienie. To właśnie dzięki postawie prymasa był on czynnikiem łagodzącym napięcia na linii „Solidarność” – władze PRL. Zasadność protestów dostrzegała sama władza, ale w jej kręgach znaleźli się także zwolennicy siłowego rozwiązania konfliktu. W takiej sytuacji prymas jako depozytariusz narodowej tożsamości odegrał trudną rolę mediatora. Demokratyzacja systemu była szansą na stworzenie korzystniejszych warunków funkcjonowania Kościoła. Prymas pełnił rolę pierwszego doradcy wolnych związków i wyrażał liczne zastrzeżenia co do wysuwanych przez nie postulatów. Różnice zdań koncentrowały się na metodzie i tempie działania. Niezaprzeczalnym jednak jest fakt, że dzięki prymasowi części konfliktów uniknięto, a niektóre zminimalizowano. Jasno wskazywał drogę, jaką powinni pójść działacze związkowi. Apelował, by przezwyciężali pokusy natury politycznej, realizując w pierwszej kolejności zadania zawodowo-społeczne i pamiętając o najważniejszym celu: obronie człowieka pracującego, dbając przy tym o ochronę środowiska pracy, warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, przestrzeganie kodeksu pracy i ustawodawstwa społecznego. Przestrzegał przed zbyt pochopnym uciekaniem się do strajków, określając je jako ostateczny kosztowny argument. Akcentował znaczenie życia rodzinnego dla stabilnego rozwoju polskiego społeczeństwa i nawoływał do kierowania się sumieniem. W ostatnich miesiącach życia przygotowywał naród na możliwość powstania ogromnego kryzysu politycznego oraz będącą jej skutkiem możliwość zbrojnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego. W chwili wprowadzenia stanu wojennego na czele polskiego Kościoła stał już prymas Józef Glemp. Jego współpraca z „Solidarnością” początkowo ograniczała się tylko do regionu warmińskiego, jednak z czasem uległa ona rozszerzeniu. Wspierał „Solidarność”, mimo to dostrzegał w niej również niedoskonałości. Uważał, że „Solidarność” nie skończyła swojego zadania, nie spełniła wszystkich oczekiwań, ale stała się nie tylko instytucją dla zmiany ustroju, instytucją społeczną i związkową, przedkładała program zmiany mentalności na czasy zagrożenia, jak również i pokoju. Ideał „Solidarności” uznawał za przyszłościowy, ale pod warunkiem pracy nad nim jako nad cnotą społeczną. Podkreślał, że zrealizowanie ideałów jest możliwe tylko w oparciu o trwałe zasady.

Polakom duchowego wsparcia udzielał również papież Jan Paweł II. Utrzymywał on kontakt z prymasem, przez co był obeznany z bieżącą sytuacją kraju. Dzięki zabiegom biskupa diecezji szczecińsko-kamieńskiej Kazimierza Majdańskiego Ojciec Święty podczas swojej trzeciej pielgrzymki do ojczyzny w 1987 roku przybył do Szczecina. Wizyta miała wymiar religijny, społeczny i polityczny. Była wsparciem oraz potwierdzeniem polskości ziem Pomorza Zachodniego. Miała być również kolejną oznaką liberalizacji systemu, która została zapoczątkowana amnestią lipcową z 1986 roku. Podkreślała też stabilizację Polski. Ponadto zaktywizowała szczecińskie środowisko katolików. W tym województwie aktywnie funkcjonował Szczeciński Klub Katolików z siedzibą przy parafii pw. św. Andrzeja Boboli u ojców jezuitów. W kościele pw. św. Stanisława Kostki po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki powstało i prężnie działało Duszpasterstwo Ludzi Pracy jego imienia. W kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zaczęto odprawiać comiesięczne Msze Święte w intencji ojczyzny. Odbywały się tam również spotkania z młodzieżą i wykłady na tematy związane z historią Polski XX wieku. Duszpasterstwo środowiskowe rolnicze zorganizowano przy kościele na Gumieńcach. Kościół przy ul. Korony Polskiej zaś zaopiekował się Duszpasterstwem Harcerzy i Harcerek. Ksiądz Jan Szczepańczyk zajmował się w Świnoujściu miejscową „Solidarnością” i Duszpasterstwem Ludzi Pracy Poza Szczecinem. W mniejszych gminach opozycja była wspierana przez ks. Baraniewicza z Międzyzdrojów oraz ks. Roman Schreibera ze Stargardu Szczecińskiego. Bezpośrednio przed wizytą papieża w lokalnej prasie ukazywano komunikaty ze spotkań wojewody Stanisława Maka z biskupem Kazimierzem Majdańskim. W kazaniach podkreślano naglącą potrzebę odnowy życia religijnego i społecznego poprzez zaprzestanie wewnętrznych sporów. W marcu 1987 roku odbyła się 219 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Komunikat z niej głosił: „wizyta Ojca Świętego w naszym kraju winna utrwalić przekonanie, że Polacy mogą zjednoczyć się dla budowania wspólnego Ojczystego Domu w sprawiedliwości, miłości i pokoju”. W społeczeństwie panowało przekonanie, że pielgrzymka papieża może stać się impulsem dla rozwiązywania najtrudniejszych problemów Polski właśnie dzięki postawie budowania dialogu. Członkowie „Solidarności” zdecydowali zrzec się przemocy w celu uzdrowienia sytuacji. Jan Paweł II na szczecińskich Jasnych Błoniach został przyjęty z ogromnym entuzjazmem. Witając go, biskup Majdański z dumą wspomniał o porozumieniu szczecińskim z 30 sierpnia 1980 roku jako pierwszej po 1945 rok ugodzie władz ze społeczeństwem. Papież w wygłaszanych słowach podkreślał znaczenie godności ludzkiej pracy oraz rolę rodziny w społeczeństwie.

Hierarchom Kościoła bliskie były sprawy robotników, dlatego podejmowali różne możliwe działania, by im pomóc. Nie chcieli jednak dopuszczać do krwawych rewolucji, przeciwstawiając inną wizję – wizję odrodzenia człowieka i całego narodu. Przemiana ta mogła się dokonać tylko przy poszanowaniu godności ludzkiej, którą pomijał system komunistyczny.

Bibliografia:

* Kubaj Artur: Nie wyrośli z marzeń. LTW, 2011. ISBN: 9788375651980
* <http://www.parafiakarwiny.pl/bl-ks-jerzy-popieluszko/217-skrocona-biografia-ks-jerzego-popieuszki>
* Gryz Ryszard: Prymas Wyszyński i narodziny „Solidarności”. Mediator czy sojusznik? W: Teologia polityczna [online], [dostęp: 23.05.2016]. Dostępny w internecie: <https://teologiapolityczna.pl/ryszard-gryz-prymas-wyszynski-i-narodziny-solidarnosci-mediator-czy-sojusznik>
* Kościelniak Marcin: Prymas Wyszyński wobec widma stanu wojennego. W: Do rzeczy [online], [dostęp: 13.12.2017]. Dostępny w internecie: <https://dorzeczy.pl/kraj/50026/Prymas-Wyszynski-wobec-widma-stanu-wojennego.html>
* Kard. Glemp Józef: Prymas: Kościół wspierał pokojowe zmiany w Polsce. Rozm. przepr. Stanisław Karnacewicz. W: wiadomości wp [online], [dostęp: 17.08.2005]. Dostępny w internecie: <https://wiadomosci.wp.pl/prymas-kosciol-wspieral-pokojowe-zmiany-w-polsce-6036374333813377a>